

Kiedy już śpią ich własne dzieci i te, którym zastępują rodziców, to...
– Oglądamy serial „Rodzina zastępcza” – żartują Ciszkowic.

>> 7

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 45(54) | 20 grudnia 2013

www.LZG24.pl



Czy Bajkowa Zagroda stanie się zielonogórskim Parkiem Krasnala?

Przy Botanicznej pojawiły się już kolorowe figury. Minizoo czeka na żywe zwierzęta i... gadające drzewo!

>> 4-5

WESOŁYCH ŚWIĄT!

*Niech Boże Narodzenie będzie czasem
rodzinnego ciepła i spokoju.*

*Magiczną chwilą, w której
poskromimy nieco pęd
codzienności. Uwierzymy
w cuda, anioły i miłość.*

*I w to, że marzenia
się spełniają!*

*Czego życzymy
Wam, Drodzy
Czytelnicy,
z całego
serca!*



*Iwona Kuras z Łęczycy
(na zdjęciu z synkiem Maksem):*

*– Niech zdrowie dopisuje, bo tego
nam wszystkim najbardziej po-
trzeba. Mojemu synusiowi życzę
samyh szóstek w szkole, a rodzi-
nie i sąsiadom życzę wszystkiego
dobrego.*

*Piotr Jankowski z Zielonej Góry
(na zdjęciu z synkiem Piotrem):*

*– Byłoby miło, gdybyśmy mieli
więcej życzliwości dla siebie i dla
innych, byśmy byli zdrowi i żeby
każdy miał pracę. To takie najważ-
niejsze życzenia, dla wszystkich.*



Zdjęcia Krzysztof Grabowski, grafika Wiktor Belec

Kolejny numer „Łącznika Zielonogórskiego” ukaże się w piątek, 10 stycznia



Czeka nas tania ZGrana Rodzina

W mieście szykuje się rewolucja. – Od Nowego Roku zielonogórskie rodziny będą mogły korzystać z wielu nowych ulg – zapowiada wiceprezydent Wioleta Haręźlak.

Janusz Kubicki,
prezydent Zielonej Góry:

Czytelnikom „Łącznika Zielonogórskiego” składam życzenia magicznych świąt Bożego Narodzenia. Niech będą to święta, które łagodzą spory i zacierają granice, a wszystkich bliskich łączą przy wspólnym, wigilijnym stole. Życzę również szampańskiej zabawy sylwestrowej i udanego Nowego Roku, pełnego małych i wielkich radości. Mam nadzieję, że 2014 rok zbliży nas do siebie jeszcze bardziej.



– **Budzimy się 1 stycznia 2014 r. i...**

Wioleta Haręźlak, wiceprezydent miasta odpowiedziała za oświatę i sprawy społeczne: – Nie będzie śniegu!

– **Ha, ha, ha. Sprawdzimy za 10 dni. Jednak nie o prognozę pogody pytałem. Raczej o wprowadzane plany, korzystne dla zielonogórskich rodzin. Czeka nas duże zmiany?**

– Obudzimy się w bardziej przyjemnym mieście, gdzie zyskają rodziny. Zostanie im trochę pieniędzy w kieszeni.

– **Bierzemy kalkulator i liczymy.**

– Liczymy. Zaczniemy od przedszkoli publicznych, do których obecnie uczęszcza prawie 4 tysiące dzieci. Od 1 stycznia te placówki będą oferowały darmową opiekę. Jeżeli przyjmujemy, że dziecko jest w przedszkolu osiem godzin, to rocznie rodzina może zaoszczędzić ok. 900 zł. Jeżeli rodzice posyłają do przedszkola dwójkę pociech, to zostaje im w kieszeni 1,8 tys. zł. To jest już spora oszczędność. Oczywiście rodzice nadal płacą za wyżywienie malucha.

– **Miła pobudka. Kontynuujemy liczenie.**

– 1 stycznia obudzimy się w mieście, gdzie będzie łatwiejszy dostęp do żłobków.

– **Z dnia na dzień przybędzie nowych miejsc?**

– Nie wszystko od razu. Będą bardziej przyjazne, bo tańsze. Teraz w miejskich żłobkach mamy 400 miejsc. To za mało. Dlatego rodzice posyłają maluchy do prywatnych placówek, gdzie muszą zapłacić za pobyt ok. 800 zł. W budżecie na 2014 r. zapisane jest 1,5 mln zł na konkurs, który



– **1 stycznia obudzimy się w bardziej przyjemnym mieście, gdzie zyskają rodziny. Zostanie im trochę pieniędzy w kieszeni – zapewnia wiceprezydent Wioleta Haręźlak.**

Fot. Filip Czernicki

doprowadzi do obniżenia opłat za prywatne żłobki. Ich właściciele dostaną 400 zł miesięcznie wsparcia na każde dziecko. Jest jeden podstawowy warunek – opłata za pobyt dziecka nie może przekroczyć 400 zł. Używając naszego kalkulatora, rodzic może zaoszczędzić 400 zł miesięcznie, czyli prawie 5 tys. zł rocznie. To jest pilotażowy konkurs na 300 miejsc. W zależności od rozwoju sytuacji, być może w kolejnych latach zwiększymy jego zakres.

– **Przedszkole, żłobek... a jak 1 stycznia urodzi się dziecko?**

– To obejmie go program ZGrana Rodzina, który właśnie w tym dniu startuje. Każda mama, która urodzi dziecko w zielonogórskim szpitalu, otrzyma pakiet startowy, czyli zestaw m.in. pieluszek, kocyk i myjki. Przy okazji, na miejscu wypełni wniosek na wydanie karty ZGranej Rodziny. Te same przywileje będą obejmować również zielonogórzanki, które urodzą dziecko w innym mieście. Po prostu muszą być zameldowane w Zielonej Górze.

– **Dobrze, jestem rozanielonym tatusiem, szczęśliwy od-**

bieram ze szpitala żonę wraz z dzieckiem. Zabieram pakiet startowy z pieluchami, ale po co mi ta karta ZGranej Rodziny?

– Żeby korzystać z różnych udogodnień. ZGrana Rodzina to program, który dopiero startuje. Posiadacz karty będzie miał coraz więcej przywilejów. Od 1 lutego wprowadzimy zniżki w CRS. Młody zielonogórzanin za wstęp zapłaci tylko złotówkę. Musi jednak okazać kartę ZGranej Rodziny. Dlatego punkt składania wniosków uruchomimy również na basenie.

– **Mniej zapłaciłem za przedszkole, zaoszczędziłem na basenie, teraz dziecko ciągnie mnie na zakupy. Dramat!**

– Niekoniecznie. Karta ZGrana Rodzina będzie też kartą lojalnościową. Czyli dzięki niej będzie można zrobić taniej zakupy. Jej okaziciel będzie mógł otrzymać korzystne rabaty w sklepach, lokalach i zakładach usługowych, które zechcą przystąpić do programu.

– **Zechcą? Poproszę konkretnie.**

– Na przykład się... Nie, nie powiem. W tej chwili mamy już ok. 20 partnerów, którzy zaofiarowali się, że wejdą do ZGranej Rodziny. Nie chcę jednak wymienić ich z nazwy, dopóki nie podpiszemy ostatecznej umowy. Nie chciałbym nikogo stawiać w niezręcznej sytuacji. Myślę, że ten program rabatowy uruchomimy od 1 lutego. Rodziny na tym zyskają. Warunek jest jeden – muszą być zameldowane w Zielonej Górze i mieć przynajmniej jedno dziecko w wieku do 18 lat.

– **Dziękuję.**

Tomasz Czyżniewski

Mariusz Malinowski
z Zielonej Góry:

– **Zdrowych, wesołych i spokojnych świąt oraz spełnienia wszystkich marzeń. Zielonogórzanom życzę wielu inspiracji, by czerpali radość z mieszkania w Winnym Grodzie. Dobrze, gdyby Zielona Góra była wyraźnie wiodącym miastem w województwie, także przez to, że byłaby największa w regionie.**



PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Będzie na podwyżki płac

Paradoksalna sytuacja. Platforma Obywatelska tak bardzo była za podwyżkami płac dla pracowników samorządowych, że zagłosowała przeciw budżetowi miasta.

Halina Kociszewska
z Ochli:

– Na święta życzyłabym sobie i rodzinie dużo zdrowia. Chciałabym, by ludzie mogli sobie wreszcie zaufać. Mam wnuczka i chciałabym, żeby dobrze mu się wiodło. Mieszkańcom gminy życzę życzliwego podejścia do drugiego człowieka. W przyszłym roku chciałabym, by gmina utrzymała swój status, taki układ jest dobry.

Krzysztof Rojewski
z Zielonej Góry:

– Życzę sobie i wszystkim zdrowia. Żonie, muzykowi, życzę rozwoju zawodowego i by miała więcej okazji dzielić się swoim talentem ze światem. Miasto, mam nadzieję, powiększy się w przyszłym roku i będzie miało więcej możliwości rozwoju, więc życzyłbym sobie, żeby to przełożyło się na jakość życia mieszkańców.

Za przyjęciem budżetu zagłosowało 14 radnych z SLD, Zielona 2020 i PiS. Murem stanęli za projektem prezydenta i w głosowaniu odrzucali poprawkę za poprawką, a później przegłosowali budżet. 10 radnych PO nie miało żadnych szans.

Skąd taka koalicja?

– Klub PiS zakładał, że w budżecie muszą się znaleźć pieniądze na podwyżki dla pracowników samorządowych. Prezydent zobowiązał się, że je znajdzie – mówił radny Jacek Budziński na konferencji prasowej, zwołanej podczas przerwy w sesji.

– To było najważniejsze – przyznał Tomasz Nesterowicz (SLD). – Uzyskaliśmy zapewnienie, że w budżecie znajdują się 4 mln zł na podwyżki. Zostaną wypłacone w kwietniu, z wyrównaniem od stycznia.

– Próbowaliśmy się dogadać z PO. Nie było takiej woli – dorzucił Filip Gryko (Zielona 2020).

– Cieszę się, że doszliśmy do kompromisu – podsumował konferencję prezydent Janusz Kubicki. – Będą podwyżki, związki zawodowe muszą wypracować ich model, żeby rozdzielono je sprawiedliwie.

Po konferencji było jasne, że budżet zostanie uchwalony. Prezydent zobowiązał się do spełnienia innych postulatów radnych: dofinansowania szpitala i polikliniki oraz remontu hospicjum.

Uzgodniono, że wszystkie te zdania zostaną wprowadzone do budżetu w przyszłym roku, gdy prezydent odpowiednio przebuduje budżet.

To, że najbardziej gorącym tematem sesji będą podwyżki płac dla pracowników samorządowych, wiadomo było od dawna. Pierwsi ten problem, przed miesiącem, zgłosili pracownicy MZK. Jednak podwyżki mają dotyczyć wszystkich pracowników z ponad 20 miejskich jednostek, zatrudniających 3.400 osób.

– My tu nie przychodzimy po jałmużnę, ale po wyrównanie



SPÓR O DROGĘ NA JĘDRZYCHOWIE

Takiego tłoku podczas sesji w ratuszu chyba nigdy nie było. Mieszkańcy Jędrzychowa dosłownie zablokowali salę. Powód? Nowa droga przez dzielnicę, która ma połączyć ul. Wrocławską z rondem Zesłańców Sybiru. I dylemat: budować, czy też nie budować? Pierwszy fragment drogi, przez las, już powstał. Tylko co dalej? Według studium transportowego z 2008 r. droga miałaby przebiegać obok ul. Ekologicznej.

– Ta droga podzieliła nas na dwa obozy – mówił Piotr Łosyk ze stowarzyszenia Wspólna Droga (chcą nowej drogi). – My już mieszkamy przy ulicy i nie chcemy, żeby ruch był tu jeszcze większy.

– Rok temu wykreśliście budowę drogi. Co się stało, że zmieniliście zdanie? – pytał radnych Tomasz Kasperowicz ze stowarzyszenia Nasz Las (nie chcą nowej drogi).

Dyskusja po trosze była zbędna, bo w głosowanych dokumentach nie było mowy o budowie drogi.

Fot. Krzysztof Grabowski

tęgo, co się nam należy od czterech lat, kiedy podwyżek nie było – mówiła Wiesława Wawrzyniak z NSZZ Solidarność urzędu miasta. – Nas nie stać na igrzyska, gdy ludzie nie mają pieniędzy na utrzymanie. Nie każdego pracownika będzie stać na świąteczne prezenty.

Jej zdaniem, jeżeli nie można zwiększyć dochodów, to trzeba

obniżyć wydatki. Na przykład zlikwidować Centrum Biznesu, nie dokładać w ramach rewitalizacji do remontu prywatnych kamienic, nie budować planetarium czy zoo.

Jej podwyżkowe postulaty poparli związkowcy z MZK, ZGKiM i DPS. Radni nad tym problemem nie debatowali. Z góry było widać, że posta-

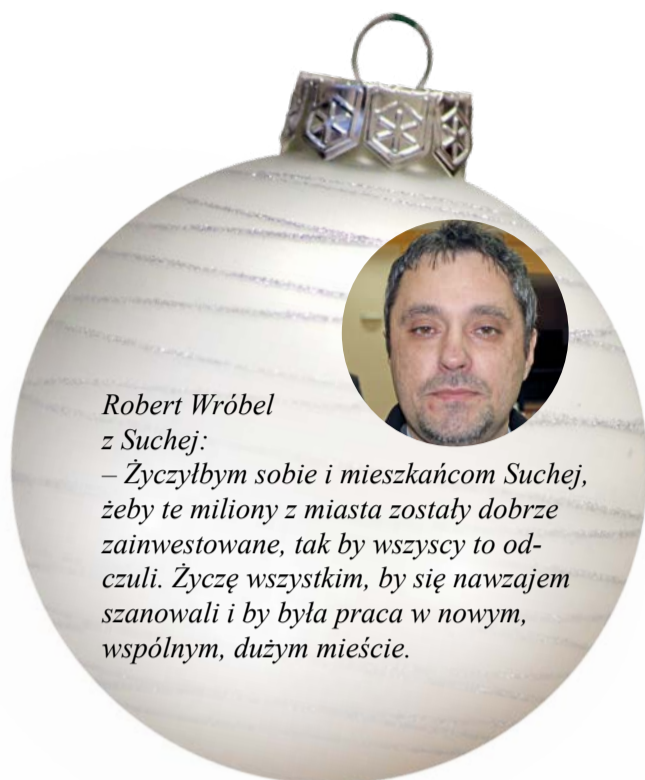
nowali znaleźć pieniądze na podwyżki.

– Proponuję wpisać do budżetu 3 mln zł na podwyżki płac – usiłował wyprzedzić budżetowych koalicjantów Mirosław Bukiewicz z PO. Jego zdaniem, lepiej wpisać zaraz pieniądze, niż polegać na słowie prezydenta. Nie znalazł zrozumienia w innych klubach. (tc)



Posłuchasz tu drzewa, ws

Zaroilo się od kolorowych figur! Królowa Śnieżka, dyniowa karetka i swawolące niedźwiadki już c... mają potwać do końca stycznia. A wiosną wprowadzą się tu żywi mieszkańcy, m.in. kozy, daniela,



Robert Wróbel

z Suchej:

– Życzylbym sobie i mieszkańcom Suchej, żeby te miliony z miasta zostały dobrze zainwestowane, tak by wszyscy to odczuli. Życzę wszystkim, by się nawzajem szanowali i by była praca w nowym, wspólnym, dużym mieście.



Wesołe misie zapraszają do wspólnej zabawy



Kto może mieszkać w takim kolorowym domku?



Michał Ruciński

z Zielonej Góry:

– Z okazji świąt chciałbym życzyć wszystkiemu najlepszemu mojej żonie Mai i sobie też, przy okazji. A w Nowym Roku? Przydałoby się więcej pieniędzy. Wyższych zarobków życzyłbym też wszystkim zielonogórczynom, mieszkam tu od niedawna i widzę, że jest biednie, generalnie.

Między ul. Tatrzańską, a ogrodem botanicznym spory ruch! Na terenie powstającego tu minizoo kilkadziesiąt osób biega, ktoś coś sprawdza, ktoś inny coś podłącza. Nie ma się co dziwić, na następny dzień zapowiedziano odbiór techniczny inwestycji.

Ostrożnie wchodzimy przez wielką „drzewną” bramę, wita nas napis Bajkowa Zagroda – tak właśnie będzie nazywać się miejsce, którego już nie mogą doczekać się mali zielonogórczanie. Po prawej stronie od wejścia ulokował się plac zabaw, będzie można poszaleć na zjeżdżalni, w ciuchci albo na zwodzonym mostku. Tuż obok, na przygodę czeka już rodzinka niedźwiadków. Takich sympatycznych figurek jest tu znacznie więcej. Niedaleko, zaprzężona w dwa złotogrywe konie, stoi jakby gotowa do drogi dyniowa karetka. Spacerujemy prowadzącymi w głąb terenu ścieżkami, widzimy przygotowane już zagrody i woliery dla żywych zwierząt. Mijamy domki z piernika, śmieszne muchomorzy, uśmiecha się do nas Królowa Śnieżka, machają krasnoludki.

Tuż obok figury ogromnego łabędzia, przy stawie, uwija się dwuosobowa ekipa. Tadeusz War-



Spotkamy tu m.in. Królową Śnieżkę i krasnoludki, zajrzemy do chatki z piernika

szawski i Michał Kotkiewicz z firmy Volta zakładają właśnie pompę wodną do fontanny, podłączają też jej podświetlenie. Niedaleko instalowany jest wodospad.

– Instalacji jest tu mnóstwo. Widzi pan oświetlenie? To wszystko oszczędne lampy ledowe. Mało tego, mają one czujniki ruchu i na stałe świecą z mocą

60 procent, a dopiero kiedy się obok nich przejdzie, „palą się” na 100 procent. Tą całą inteligentną instalacją steruje położona niedaleko rozdzielnia – tłumaczy T. Warszawski.

Radosław Antczak, majster budowy, jest w ciągłym biegu. Udaje nam się go na chwilę zatrzymać. – Właściwie w 99

2

W ZIELONEJ GÓRZE

Orkiestra stroi instrumenty!

Sztab WOŚP nadal czeka na wolontariuszy. Potrzeba jeszcze stu osób.

12 stycznia 2014 r. orkiestra zagra już po raz 22! - Będziemy zbierać pieniądze na specjalistyczny sprzęt dla dziecięcej medycyny ratunkowej i godnej opieki medycznej seniorów – przypomina Kaja Zemankiewicz z zielonogórskiego sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. – Wszystko jest już niemal zapięte na ostatni guzik. Nadal jednak czekamy na wolontariuszy, jest miejsce dla stu osób. Chętnych zapraszamy do sztabu w Centrum Biznesu.

A co mamy w orkiestrowym rozkładzie jazdy? Wrzucić coś od serca do puszki będzie można już od 4 stycznia - w Galerii Focus Mall stanie sklepik z gadżetami WOŚP. W sobotę, 11 stycznia, o 9.00 startuje V Rajd WOŚP, wpisowe 30 zł. Również w sobotę, o 19.00, w Palmiarni wystąpią kabarety: Inicyjatywa Sceniczna Fruuu, Ryczytal Paraliryczny, Tiruriru, Adi. Wstęp 10 zł.

W niedzielę o 12.00 wystartuje bieg „Policz się z cukrzycą”,

Scena główna stanie na parkingu przy Palmiarni. Koncerty rozpoczną się o 15.30, będą bezpłatne licytacjami Wystąpią zielonogórskie kapela: Sold, Dorian Zarzycki Band, Jared. Później na scenę wyjdzie zespół Hurt, o 20.00 wystrzeli widowiskowe światło do nieba, po którym zagra nam zespół Volver. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Pachnie świątami pod ratuszem

Haftowane bombki, woskowe aniołki i pachnące miodem pierniczki. Te i inne cuda znajdziemy na Jarmarku Bożonarodzeniowym.

Buszować wśród straganów na deptaku możemy do niedzieli, 22 grudnia. Kramy będą otwarte od 11.00 do 17.00. Zakupy z pewnością umilą nam występy. Rozbrzmiewać będą kołody i pastoralki. W sobotę, 21 grudnia, na scenie przy ratuszu wystąpią: kapela Bajer, Studio A i M², MCKiE Dom Harcerza, Społeczne Ognisko Artystyczne, Pohulanka, Canon, Chórník, Avocado (uczestnicy programu „X Factor”). Na deptaku pojawią



Takie cudowna, wyczarowane za pomocą szydełka, sprzedaje Helena Szymańska

Fot. Krzysztof Grabowski

się szcudlarze, kolorowe postaci z Fundacji Dr. Clown, motocykliści.

Wigilię dla mieszkańców zaplanowano w niedzielę, 22 grudnia. O 13.30 przy ratuszu zaprezentuje się III LO, o 14.30 koncert kołód w wykonaniu Katarzyny Jamróz i Olgi Szomańskiej. Betlejemskie Światło Pokoju prześlą harcerze, o 15.00 życzenia złoży mieszkańcom biskup Stefan Regmunt oraz prezydent Janusz Kubicki. Potem harcerze prześlą światło betlejemskie, a do wspólnego kołowania zaproszą Tonika i Studio Piosenki Erato. Nie zabraknie tradycyjnych potraw, będzie barszcz, karp i pierogi z kapustą i grzybami.

Na świąteczny deptak zaprasza Zielonogórski Ośrodek Kultury i Stowarzyszenie Moje Miasto.

(dsp)

siądziesz do karocy

czekają na małych gości. Minizoo przy ul. Botanicznej prawie gotowe! Prace w Bajkowej Zagrodzie rybki i małpki.



Przez taką bramę będziemy wchodzić do krainy zabawy



Bajkowa karoca powiezie małe księżniczki na bal



Wielkie łabędzie przysiadły już nad brzegiem stawu, czekają na zwiedzających

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

tyle oczek wodnych będzie na terenie zagrody. Uatrakcyjnią je drewniane mostki, wiaty.

procentach mamy już wszystko zrobione. Zostały drobne prace wykończeniowe, kosmetyka i posprzątanie budowy, za chwilę mamy odbiór techniczny – przyznaje R. Antczak.

– Są już woliery, zagroda dla kóz, ścieżki, płotki, ogrodzenie, fontanny. Mamy tu setki metrów instalacji elektrycznej. Warto na

pewno pochwalić wodospad z bardzo estetycznych laminatów. Mamy też dwa place zabaw. Najbardziej jestem zadowolony z jakości wykonanej tu pracy, a było trochę technicznym problemów m.in. z pochyleniem terenu – dodaje majster.

Firma Kambud ma zakończyć prace w ostatnich dniach

stycznia. Termin wydłużono, bo trzeba jeszcze m.in. wzmocnić niektóre ogrodzenia. – Daniele będą szczęśliwe dopiero wtedy, jeśli postawimy im solidny, pełny płot, oddzielający ich wybieg od ciągów pieszych, tworzący skuteczną barierę np. przed ujadającymi psami – tłumaczy Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami.

Oprócz danieli, w minizoo zamieszkają m.in. kozy, małpki, rozmaite ptactwo, stawy zapelniają się rybami. Część zwierząt przyjedzie do nas z zaprzyjaźnionego ogrodu zoologicznego w Cottbus. Bo właśnie dzięki współpracy z niemieckim partnerem, dostaliśmy na inwestycję pieniądze z Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Brandenburgia – to ok. 1,4 mln zł. Bajkowa Zagroda zajmuje blisko hektar powierzchni, będzie można do niej wejść kupując bilet upoważniający także do zwiedzania ogrodu botanicznego.

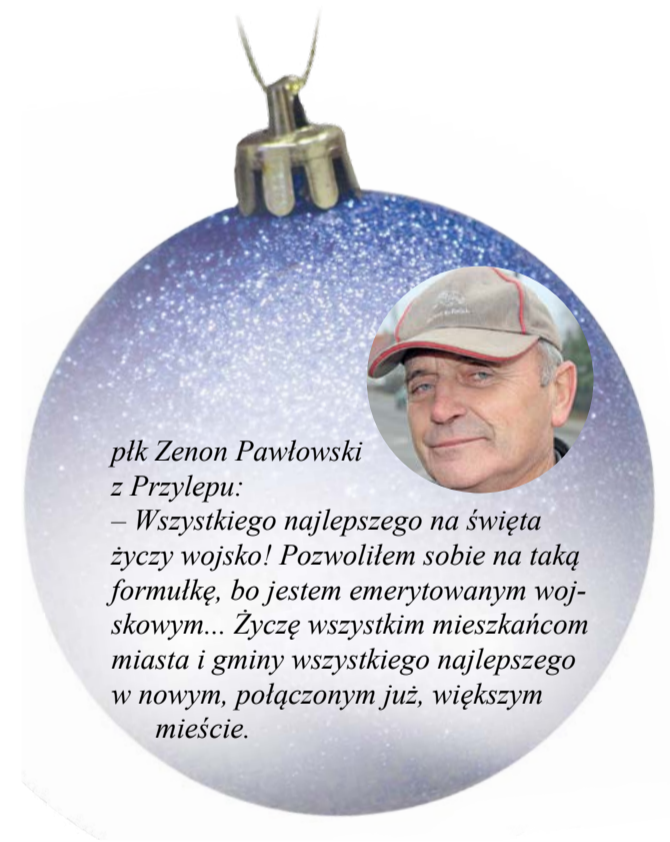
Teraz czekamy na zwierzaki i... gadające drzewo. Ta niecodzienna atrakcja właśnie płynie do nas z Chin.

Krzysztof Grabowski, (dsp)



Monika Malkińska
z Zielonej Góry:

– Ma święta życzylabym, sobie i najbliższemu, zdrowia. Byłoby dobrze, gdyby w przyszłym roku w Zielonej Górze poprawił się rynek pracy. Z tym w naszym mieście jest ciężko. Zielonogórczanom, tak w ogóle, życzylabym w Nowym Roku więcej pogody ducha.



plk Zenon Pawłowski
z Przylepu:

– Wszystkiego najlepszego na święta życzy wojsko! Pozwoliłem sobie na taką formułkę, bo jestem emerytowanym wojskowym... Życzę wszystkim mieszkańcom miasta i gminy wszystkiego najlepszego w nowym, połączonym już, większym mieście.

W ZIELONEJ GÓRZE

Złopikus stanął na Kupieckiej

Mamy już 29. Bachusika. Z dzbanem wina w garści stoi na skraju ul. Kupieckiej.

A właściwie maszeruje różnym krokiem. – Może idzie na okoliczne winnice – żartuje rzeźbiarz Artur Wochniak, autor Bachusika. W środę, na odsłonięcie rzeźby przyszło kilkadziesiąt osób, głównie z różnych organizacji pozarządowych. Bo Złopikus to dar stowarzyszeń zrzeszonych w Związku Lubuskich Organizacji Pozarządowych. – Tak się składa, że dzisiaj przypada kolejna rocznica założenia naszej organizacji. Zostaliśmy zarejestrowani 18 grudnia – mówił prezes ZŁOP Romuald Malinowski.



Asysta honorowa Złopikusa, od lewej: Artur Wochniak, Dariusz Lesicki, Agnieszka Krawczyk-Balon i Romuald Malinowski

Fot. Krzysztof Grabowski

I poprosił o odsłonięcie rzeźby Agnieszka Krawczyk-Balon, wiceprezeskę Wspólnoty Robotniczej Związku Organizacji Społecznych z Warszawy. – Byłam już kilka razy matką chrzestną, ale nigdy takiej śmiesznej rzeźby – żartowała. – Wczoraj czytałam teksty na temat Bachusików. Naprawdę, to świetny pomysł.

Złopikus natychmiast został przyjęty do rodziny Bachusików i zaliczony w poczet zielonogórczan przez wiceprezydenta Dariusza Lesickiego. – W imieniu prezydenta Janusza Kubickiego, chciałem państwu podziękować za ten sympatyczny dar – mówił D. Lesicki.

Złopikus milczał, winem nikogo nie uraczył. Nie wiadomo czy idzie gdzieś na okoliczne winnice, czy też z nich wraca...

(tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Pozbądź się azbestu

Magistrat chce ogłosić przetarg na firmę, która z Zielonej Góry usunie elementy zawierające azbest. Z jej usług mogą skorzystać osoby prywatne, wspólnoty mieszkaniowe, spółdzielnie. Masz dach z azbestu? Jego usunięcie nie będzie kosztowało, bo firma robi to na zlecenie urzędu. Na własny koszt trzeba będzie położyć nowe pokrycie. Wnioski należy składać do 10 stycznia 2014 r. Można je pobrać w biurze przy ul. Podgórznej 22 lub na stronie internetowej. Szczegółowe informacje: Biuro Ochrony Środowiska, ul. Podgórzna 22, pokój 311, tel. 68 45 64 311.

(tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Przy kolejce o połączeniu

Klub Miłośników Kolei Szprotawskiej organizuje po świętach spotkanie nt. połączenia miasta z gminą. To nietypowe przedsięwzięcie, bo klub głównie zajmuje się tradycjami i wybudowaną 100 lat temu linią kolejową Szprotawa – Zielone Góra. – Tym razem będziemy się zastanawiać nad gospodarczymi korzyściami dla obu społeczności – tłumaczy Mieczysław Bonisławski. – Budowniczo wie tej linii kolejowej są przykładem jak można skorzystać na wspólnym działaniu. Bo była to inicjatywa mieszkańców miasta i okolicy.

Spotkanie 29 grudnia, godz. 11.00-15.00, Muzeum Kolejki Szprotawskiej, ul. Ogrodowa. (tc)

Razem możemy zrobić więcej

Spotkanie prezydenta z mieszkańcami Raculi było burzliwe. Na sali doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami połączenia. W Suchej było spokojniej. - Czego się boicie? Zaryzykujmy i się połączmy! - mówił Czesław Kałużny z Ługowa.

Prezydent Janusz Kubicki jeździ po kolejnych sołectwach, by opowiadać mieszkańcom o swojej wizji powiększonego miasta i perspektywach rozwoju.

- Jeżeli chcemy lepiej żyć, to musimy być więksi, by skutecznie rywalizować z dużymi miastami. Otaczają nas silni sąsiedzi: Berlin, Wrocław, Poznań. Myślicie, że o nas zadbają? - pytał w Raculi prezydent. - Już wiele razy byliśmy pokrzywdzeni przy podziale środków. Pierwszy przykład z brzegu. MZK. W dużych ośrodkach mogli kupować po kilkadziesiąt nowych autobusów, finansowanych z Unii Europejskiej, a my dostaliśmy pieniądze na kilka. To były resztki z pańskiego stołu. Dlatego musimy przy tym stole usiąść.

Po prezentacji prezydenta zadano wiele pytań, a między mieszkańcami doszło do ostrej wymiany zdań. - Jak widać, przeciwnikami połączenia są głównie osoby funkcyjne - padło z jednej części sali.

Chodziło m.in. o radną Antoninę Ambrożewicz-Sawczuk, która pokazywała prezydentowi zdjęcia pełnej dziur ul. Źródlanej w Zielonej Górze. - Tak wyglądają ulice w mieście. Pan sobie nie daje z nimi rady, a chce zajmować się gminą - mówiła.

- Zgadza się, tak wygląda ul. Źródłana. Trzeba ją zrobić, jak wiele ulic w mieście. I w gminie też. Mam do odrobienia wieloletnie zaniedbania. Na to trzeba pieniędzy, a dzięki połączeniu możemy ten proces przyspieszyć - odpowiadał prezydent Kubicki i żartował, że wchodząc do remizy w Raculi, przecież też musiał omijać kałuże przed budynkiem.

Pokazywanie zdjęć ul. Źródlanej zdenerwowało część mieszkańców. - To wstyd pokazywać ul. Źródlaną. Może lepiej pani pokaże nasze dziurawe ulice, żeby prezydent zobaczył, w co się pakuje - padło z sali. - Chociażby Litewską czy Rodła.

- Czego się boicie? Zaryzykujmy i się połączmy! - mówił do swoich znajomych i sąsiadów przedsiębiorca Czesław Kałużny, mieszkaniec Ługowa. Na zebraniu w Suchej najczęściej pytano o poprawę dostępu do internetu, podatek rolny i przyszłość po ewentualnym połączeniu.

Mniejszym miejscowościom przysługuje tzw. fundusz solidarnościowy, z którego ok. 10 mln zł. trafi do dziewięciu najmniejszych sołectw: Barcikowic, Jan, Jarogniewic, Jeleniowa, Kiełpina, Krępy, Zatonia oraz właśnie Ługowa i Suchej.



W Raculi, po prezentacji prezydenta, padło wiele pytań, a między mieszkańcami doszło do ostrej wymiany zdań

Fot. Tomasz Czyżniowski



Na zebraniu w Suchej najczęściej pytano o dostęp do internetu, podatek rolny i przyszłość po ewentualnym połączeniu

Fot. Krzysztof Grabowski

UCHWAŁY PODJĘTE PRZEZ RADĘ MIASTA

NIŻSZE PODATKI. Od 1 stycznia 2015 r. miasto obniży podatki m.in. za grunty czy garaże. Dziś są niższe w gminie - będą takie same. Gmina ma natomiast wyższe stawki za mieszkania. Na zmianach skorzystają wszyscy.

TAŃSZE BILETY MZK. Od 1 stycznia 2015 r. za przejazd autobusem w gminie zapłacimy tyle samo co w mieście. Będzie obowiązywać jednolita stawka. Dzisiaj bilet 30-dniowy podmiejski z możliwością przesiadki w miejskiej strefie biletowej (w tym 45 przejazdów na liniach miejskich) kosztuje 160 zł, za bilet 30-dniowy obowiązujący w miejskiej strefie biletowej (bez limitu przejazdów) zapłacimy 90 zł. Zysk 70 zł. Rodzina 2 + 2, w której wszyscy korzystają z MZK, rocznie może zaoszczędzić nawet 2.500 zł.

TAŃSZE PRZEDSZKOLA. Od 1 stycznia, w mieście, rodzice nie nie zapłacą za opiekę nad dziećmi. Miesięcznie można zaoszczędzić 100 zł. Po połączeniu to rozwiązanie dotyczyć będzie również mieszkańców gminy.

NIŻSZY PODATEK ROLNY. Od 1 stycznia 2015 r. obowiązywać będzie 90 proc. niżki w podatku płaconym przez rolników. Opłata adiacencka. W mieście już została obniżona do 1 proc. Po połączeniu będzie również obowiązywać na terenie gminy.

100 MLN ZŁ. Rada miasta uchwaliła, że po połączeniu taka kwota trafi na teren gminy.

FUNDUSZ INTEGRACYJNY. W wieloletniej prognozie finansowej radni wpisali 3 mln zł na Fundusz Integracyjny w 2014 r.



MIESZKAŃCY PYTAJĄ, PREZYDENT ODPOWIADA

- Mam pytanie o dowody osobiste. Co będzie z nazwami ulic, bo ja mieszkam przy ul. Wyspiańskiego a taka sama jest w mieście.

- Każdy dowód wydany jest na czas określony i wtedy będzie wymieniony. Z powodu połączenia nie trzeba go wymieniać. Chcemy zachować stare nazwy ulic, dodając tylko do nazwy miasta nazwę wsi: Zielona Góra - Racula.

- Co z radnymi?

- Teraz jest 25 w mieście i 15 w gminie. Po połączeniu będzie ich 25, w tym z gminy pięciu radnych. Zaproponowaliśmy, żeby po połączeniu powstała nowa dzielnica, składająca się z 17 sołectw. Miałaby 17 radnych dzielnic, z dużymi uprawnieniami.

- Co z pracownikami?

- Każdy pracownik zostaje w pracy z mocy prawa. Pracownicy zachowują pracę. Nie dotyczy to jedynie prezydenta, wójta, ich zastępców, skarbnika.

- Moje dziecko chodzi do szkoły na os. Zastalowskim, bo tam jest odpowiednia klasa sportowa. Do zeszłego roku płaciliśmy za ksero. Teraz rada tego nie chce robić. W gminie szkoły są bardziej zadbane.

- Jednak to do miasta rodzice z gminy zawożą setki dzieci. Ja jestem zwolennikiem rozliczania się za usługi. Jeżeli dzieci z gminy jeżdżą do szkół w mieście, bo tak zdecydowali rodzice, to niech gmina do nich dopłaci, a miasto niech dopłaca do miejskich dzieci uczących się w gminie. To jakieś 1,2 - 1,5 mln zł.

- Przecież subwencja oświatowa idzie za dzieckiem!

- Problem w tym, że przekazywana przez państwo subwencja jest za niska. W całej Polsce samorządy dokładają do oświaty z własnego budżetu.

- Od 20 lat mieszkam w Raculi. Jak z tej mapy usunie się Zieloną Górę, czy sami przeżyjemy? Nie! Stańcie rano na Głogowskiej. Dokąd jadą samochody? Do Drzonkowa? Nie, do Zielonej Góry. Od ilu lat wszyscy czekamy na kanalizację? Od 20 lat na ul. Cierniaka mam kartofliko. Statystyki są nieublagane. Jakie miejsca pracy przyszły do gminy? Do gminy przyszedł jedynie market Dino.

- Chcemy się połączyć, żeby wiele problemów szybciej rozwiązać. Nie możemy mówić, żeby nic nie robić. Nikt za nas nic nie robi.

- Jeżeli gmina połączy się z miastem, to powiat straci 5,6 mln zł. Starosta zaproponował prezydentowi połączenie powiatów.

- Podczas spotkania u starosty naukowiec z Gorzowa potwierdził, że należą się nam pieniądze za zgodne połączenie. Jestem za. Z jednego się nie wycofam. To nie ja, to mieszkańcy mają decydować o połączeniu. Nie robimy nic ponad głowami ludzi. Rozmawiamy, przekonujemy się nawzajem, rozwiązujemy problemy. A na końcu jest referendum. Tak powinno wyglądać połączenie.

- Dojdzie do połączenia. Przez pięć lat będzie Fundusz Integracyjny, niższe podatki. Co będzie po pięciu latach - wzrosną podatki?

- Czy możecie zagwarantować, że bez połączenia gmina nie podniesie podatków? Od wielu lat firma ratingowa bada budżet miasta i za każdym razem stwierdzają, że mamy rezerwy, bo możemy podnieść podatki. Tylko po co? Nie ma takiej potrzeby. W dodatku miejsca radni nie pozwalają na podnoszenie opłat. To bardzo trudne. Przecież po połączeniu będziemy jednym organizmem i każda zmiana będzie dotyczyć wszystkich mieszkańców.

- Jeżeli się połączymy, czy pojawią się w Raculi autobusy przegubowe? Czy MZK zdrożeje?

- W tej chwili ilość autobusów i ich wielkość zależy od gminy. Jakie zamówicie, takie MZK dostarczy. Trzeba tylko za to zapłacić. Po połączeniu ceny biletów w gminie spadną. Będą takie same jak w mieście. Pracujemy nad programem wprowadzenia autobusów elektrycznych. Za unijne pieniądze chcemy ich kupić 80. Będą różnej wielkości. Takie autobusy są drogie przy zakupie, ale o wiele tańsze w eksploatacji od tradycyjnych. To będzie miało wpływ na cenę biletów.

- Jakie jest pana zdaniem odczucie wójta? Co on myśli o połączeniu?

- Państwo sami to oceńcie. Nie będę odpowiadał za wójta. To jest projekt skierowany do ludzi. Żeby się nam żyło lepiej.

- Ja będą wyglądały dopłaty dla rolników?

- Dopłaty bezpośrednie nie zależą od miejsca zamieszkania. W mieście mamy więcej rolników korzystających z dopłat niż w gminie. Przygotowywana jest nowa definicja ONW, ale my jej jeszcze nie znamy. Nie wiadomo jakie obszary obejmie. Jeżeli miałyby dojsć do strat, to powinniśmy to zrekompenzować. Znając jej wartość, będziemy się mogli na to przygotować.

(tc, kg)

Najbliższe spotkanie:

PRZYŁEP

środa, 15 stycznia, godz. 17.00
szkoła podstawowa, ul. 9 Maja 6

A cuda na tym świecie się zdarzają...

– Już wychodzisz? – duże, niebieskie oczy Oli robią się jeszcze większe. – Wrócisz? – głosik staje się lekko drżący. I co można odpowiedzieć dziewczynce, która tęskni za nową mamą? Znacnie odpowiednie słowa? Bo ja, przyznaję, nie znam.

Ola pracowicie zapelnia kartki koślawymi głowonogami, jak na trzyipółlatkę przystało. Upodobała sobie mój zeszyt do notatek i długopis. Jest całkowicie pochłonięta tym zajęciem. Do czasu, kiedy zaczynam szurać krzesłem, zbierając się do wyjścia. Wtedy padają te dwa trudne pytania. Nie wiem, co odpowiedzieć, żeby nie zasmucić dziewczynki. W odruchu zostawiam jej na pamiątkę... długopis.

Za drzwiami domu państwa Ciszków zostawiam coś jeszcze. Kawalek serca i przeświadczenie, że ten świat bywa bardzo zły, ale chodzą po nim też bardzo dobrzy ludzie. Właśnie byłam w dobrym domu. Dodam – w domu, który jest pogotowiem rodzinnym.

– Jest noc, libacja alkoholowa, krzyki, bijatyka. Z tego piekła policja wyrwa dziecko i przywozi do nas. To jest właśnie pogotowie rodzinne i tak trafiają tu maluchy, nazywa się to „z interwencji” – tłumaczy Wioletta Ciszek. Na jednym jej kolanie usadowił się półtoraroczny Maruś, drugie zajęł trzyletni Patryk. Więcej kolan nie ma, więc pozostaje sofa, na której grzecznie siedzą dwuletni Wojtuś, roczna Karolinka i trzyipółletnia Ola. Wszystkie dzieci zadbane, uśmiechnięte i zupełnie niespieszone obecnością obcych w domu. Ich domu. Dla niektórych od paru tygodni, miesięcy, dla innych idzie to już w lata. – To zależy od wielu procedur prawnych. U nas dzieci czekają na nową rodzinę albo powrót do rodziców biologicznych. Czekają na cud – dodaje Artur Ciszek. – A cuda się zdarzają, proszę mi uwierzyć.

I ja wierzę, kiedy patrzę na tę radosną gromadkę. Bo oczy widzą jedno, a uszy słyszą drugie. Słyszą straszne dla młodej matki opowieści. Historii jest dużo, bo w ciągu ośmiu lat, w domu państwa Ciszków było 31 dzieci. Były dzieci, które krzyczały po nocach albo długo siusiały w łóżko. Był siedmiolatek, który chomikował na zapas kanapki, bo w rodzinnym domu jedzenie



Przy ruchliwych malcach, takich jak Mareczek i Patryk, nie da się usiąść. No, chyba że do zdjęcia. A co, kiedy wszystkie dzieci pójdą spać? – Jest chwila na... obejrzenie kolejnego odcinka „Rodziny zastępczej” – śmieje się Wioletta Ciszek.

Fot. Krzysztof Grabowski

pewnie było przed nim zamknięte. Była dziewczynka, która wynosiła resztki ze śmietnika. Byli bracia z ADHD, o których neurolog powiedział, że „musieli ostro walczyć o przetrwanie”. Było maleństwo z podejrzeniem AIDS... – Wszystkie te nieszczęścia przez wybryki dorosłych – mówi smutno pan Artur.

Ktoś jednak ten świat tak poukładał, że są też dorośli, którzy potrafią te nieszczęścia odczarować. Nie mają magicznej różdżki, za to mają wielkie serca i ogromne pokłady uczuć. Nie boją się wyrzeczeń.

– Od dzieci nie możemy oczekiwać wdzięczności, zdajemy też sobie sprawę, że kiedyś o nas zapomną. Ale mamy poczucie spełnienia i satysfakcję, że robimy to, co jest ważne, że dajemy zamiast brać. To radość patrzeć, jak zagubione istotki wychodzą na prostą, jak lądują w ramionach nowych rodziców, jak w nich rozkwitają – przyznaje pani Wioletta. – Modlimy się, by każde z dzieci trafiło do tej właściwszej rodziny. I wie pani co? To kolejny cud, bo nawet jest podobieństwo fizyczne do nowej mamy albo taty.

Czy to przedświąteczna atmosfera rozwiązała worek z cudami? Bo oto słyszę o kolejnych magicznych sprawach. – Ludzie tu są dobrzy, chętnie pomagają. Mamy wspaniałych sąsiadów, na których zawsze można liczyć – dodaje pan Artur. – Ale też pojawiają się w naszym życiu, niespodziewanie, anioły. Ostatnio przyniosły nam zapas pelet, starczy tego do palenia w piecu przez całą zimę. Jednego anioła dobrze znamy, to pani wiceprezydent Wioletta Haręźlak, kobieta która nie boi się działać. A drugi z aniołów? Wciąż jestem pod jego wrażeniem. Skromny, ciepły. I mimo że młody, tak pięknie powiedział nam, że to, co robimy jest bardzo ważne. I za te słowa, nie tylko za opał, jestem panu Przemysławowi Bieńkowskiemu, wiceprezesowi Stelmetu, bardzo wdzięczny.

W domu Ciszków będzie ciepło. To najważniejsze. A w święta na pewno gwarno i wesoło. Może przed wigilią pojawią się jeszcze jakieś dobre anioły? Gdyby przypadkiem krążyły w pobliżu, dostrzegłyby, że rodzice marzą o porządnej suszarce bębnowej, bo przy tak dużej gromadce pranie jest na okrągło. Gorzej z wywieszaniem rzeczy, gdzie te wszystkie suszarki rozkładać? – Na lato przydałaby się jakaś huśtawka, może zjeżdżalnia do ogródka. A zimą? Fajnie, gdyby ktoś zabrał całą naszą gromadkę na kulgę – śmieje się pan Artur.

Aniołom nie umknęłoby, że Ola pięknie rysuje (mam dowody w zeszytach z notatkami!) i kocha pluszowe zwierzątka. I że Wojtuś to typ majsterkowicza, który lubi budować, grzebać, rozkręcać. A Patryk potrafi dłuugo studiować książeczkę lub gazetę z obrazkami. Mała Karolinka bardzo ucieszy się z lali. A Mareczek? – Mareczek jutro odchodzi do

nowej rodziny – pani Wioletta uśmiecha się podając tę nowinę, ale słyszę, że głos jej leciutko zadrżał. Nie jest lekko rozstawać się z kimś, kogo się kocha. – A kocham wszystkie moje dzieci. Czasem po nocach ryczę z bólu po ich odejściu – przyznaje. – Przyłapuję się na tym, że machinalnie rozkładam pięć talerzyków i pięć kubeczków, choć przy stole siedzi czwórka malców. To chyba najtrudniejsze momenty. Także dla dwójki naszych biologicznych dzieci, w tej chwili nastolatków. Bardzo przeżywają rozstania. Gdy byli mali, pytali, czy ich też kiedyś oddamy...

Jeśli inne dobre anioły krążą gdzieś nad domem Ciszków, podaję numer telefonu do pani Wioletty: 669 027 384.

Daria Śliwińska-Pawlak

Imiona niektórych dzieci zostały zmienione.



Jerzy i Urszula Kasendrowie z Barcikowic Małych:

– Najważniejsze dla nas jest zdrowie. I tego, przede wszystkim, życzylibyśmy sobie i innym. I jeszcze, na przyszły rok życzylibyśmy mieszkańcom naszej wsi, by powstała wreszcie droga do Kiełpina, bo zimą dojechanie do Zielonej Góry, do lekarza, to wielki problem.

Spółeczny zespół kontratakuje

W gminie powstał społeczny zespół ds. przeciwdziałania likwidacji gminy. Chce do niego wstąpić wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk.

K. Kaliszuk pracuje w Zielonej Górze, ale mieszka w Kiełpinie. – Jestem przeciwny likwidacji gminy, jestem za połączeniem z miastem i chciałbym pracować w tym zespole – zapowiedział podczas spotkania zespołu z mediami w urzędzie gminy. Tą deklaracją wywołał lekką konsternację.

– Każdy mieszkaniec może z nami współpracować – dyplomatycznie odpowiedział Krzysztof Wołczyński, radny z Łęzycy, tu występujący w roli rzecznika

prasowego społecznego zespołu. Jego zastępcą został Piotr Bandosz, radny z Przylepu.

– Będziemy się zajmować prezentowaniem różnych aspektów połączenia miasta z gminą. Będziemy mówić o zagrożeniach, żeby mieszkańcy mogli podjąć świadomą decyzję – tłumaczył K. Wołczyński.

Szefem zespołu został reprezentujący rolników Rafał Nieżurbida. – Postawiliśmy sobie trzy nadrzędne cele – mówił R. Nieżurbida. – Po pierwsze, przedstawienie mieszkańcom gminy rzetelnej informacji o finansowych i społecznych skutkach likwidacji samorządu wiejskiego. Kolejnym celem jest prezentowanie infor-

macji o naszej gminie, jako najlepszej gminie wiejskiej w województwie, a także weryfikacja danych przedstawianych przez władze miasta oraz przeciwdziałanie skutkom dezinformacji.

– Jeżeli chodzi o likwidację gminy, to proszę pamiętać, że chodzi o likwidację wszystkiego. Czyli dorobku sieci szkół, dorobku stowarzyszeń. Nie zgadzamy się z zapisami w Kontrakcie Zielonogórskim, które traktujemy jako tymczasowe – mówiła wiceszefowa zespołu Mirosława Zdanowicz, dyrektorka szkoły podstawowej w Przylepie. – My, nauczyciele, widzimy zagrożenia dla wszechstronnego rozwoju dzieci. Widzimy wiele minusów.

Na konferencji pojawili się również wiceprezydent Kaliszuk (jako mieszkaniec gminy) i miejski radny Tomasz Nesterowicz.

– Czy zespół zajmie się poziomem oświaty? – dopytywał się K. Kaliszuk. Wstawał kilka razy i prezentował kolejne problemy. – Czy będziecie się zajmować gospodarczym rozwojem gminy i pozyskiwaniem nowych miejsc pracy? Prezydent Kubicki występował o współfinansowanie parku w Nowym Kisielinie. Bez odpowiedzi. Jego budowa spoczywa na barkach miasta, województwa i uniwersytetu. Czy zajmiecie się sprawą budowy kanalizacji w Ochli?

– Nie wykluczamy tego, ale to są kompetencje rady – K. Wołczyński nie miał zamiaru dyskutować.

– Chcę tylko negocjować proces połączenia, czy też zakłádacie rozmowy i szukanie rozwiązań? – pytał T. Nesterowicz.

– Nie wykluczam rozmów – odpowiedział K. Wołczyński.

W sali byli też inni członkowie zespołu: jego wiceszef Włodzimierz Semeńczuk, komendant OSP w Przylepie, sołtys Przylepu Maciej Olszewski, sołtys Raculi Tomasz Sroczyński i dyrektorzy szkół – Witold Towpik (gimnazjum w Przylepie) i Władysław Kondras (podstawówka w Zawadzie).

– Jesteśmy ciałem społecznym, nie korzystamy z pieniędzy gminy – zakomunikował K. Wołczyński.

Konferencji przyglądali się radni Wiesław Kuchta i Antonina Ambrożewicz-Sawczuk.

– Pani nie jest w tym zespole? – spyaliśmy radną Ambrożewicz-Sawczuk.

– Przyglądam się. To ciało społeczne – radna unikała odpowiedzi.

– A dwaj radni jako rzecznicy? – Jestem zaskoczona, że powstał taki zespół. Nic nie wiedziałam o tym spotkaniu – odpowiedziała radna, która bywa prawie na wszystkich spotkaniach dotyczących połączenia. (tc)

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 54

Popatrzmy na te stare ołtarze

Zapraszam na nietypowy spacer – odwiedzimy trzy największe, historyczne, zielonogórskie świątynie. Warto popatrzeć jak przed laty wyglądały ołtarze i pomyśleć jak się zmieniły.

– Czyżniewski, przed świętami powinnięs codziennie wydawać „Łącznika”, bo jest bardzo dużo zmywania, a ty jak nie piszesz, to się objasz – moja żona chyba jest złośliwa. – A właściwie to czemu piszesz o trzech kościołach, skoro mamy cztery stare świątynie i kaplice?

To proste. Trzeba coś wybrać. Więcej zdjęć się tutaj nie zmieści. Dlatego zrezygnowałem z kościoła ewangelicko-augsburskiego przy pl. Bohaterów. Zajrzyjmy tam innym razem. Dzisiaj poświęcę mniej miejsca na tekst. Chciałbym, żeby zdjęcia były jak największe, dzięki temu zobaczymy trochę szczegółów.

Najpierw zaglądamy do katedry pod wezwaniem św. Jadwigi. Jej początki sięgają XIII wieku. I tak dalej. Nie będę opowiadał całej historii świątyni. Spójrzcie na główne zdjęcie. Przedstawia wnętrze kościoła z ok. 1900 r. Ma podwójną wartość – jest pamiątką Urszuli Mazurkiewicz z Pierwszej Komunii Świętej, 25 grudnia 1945 r. To była pierwsza polska komunie w powojennej Zielonej Górze, zorganizowana przez pierwszego polskiego proboszcza Kazimierza Michalskiego, który do miasta przyjechał dwa miesiące wcześniej.

Część neogotyckiego wyposażenia przetrwała do dzisiaj. Ołtarz wymieniono na nowy w 1978 r. Dla mnie nie była to zmiana na lepsze. Wtedy obraz główny, przedstawiający św. Jadwigę Śląską, zniknął na strychu. Wrócił na boczną ścianę prezbiterium za kadencji obecnego proboszcza, Włodzimierza Lange. Dzięki prezentowanemu zdjęciu, podczas prac konserwatorskich w 2007 r., dowiedzieliśmy się jak naprawę wyglądał ołtarz boczny (po prawej stronie) wyświęcony w 1875 r. Przez kilkadziesiąt lat stała tutaj figura Chrystusa. Okazało się, że pierwotnie miejsce to poświęcono Najświętszej Marii Pannie. Obraz wrócił na swoje miejsce.

Zajrzyjmy jeszcze do kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej, który przed wojną był świątynią ewangelicką. Katolicy okazali się bardzo praktyczni – dokonali tylko kilku zmian.

Pozycję zmieniły figury Matki Bożej, świętych Jana, Piotra i Pawła, które pierwotnie stały w jednej linii na ołtarzu, po bokach ukrzyżowanego Chrystusa. Teraz w tym miejscu jest obraz Matki Bożej Częstochowskiej.

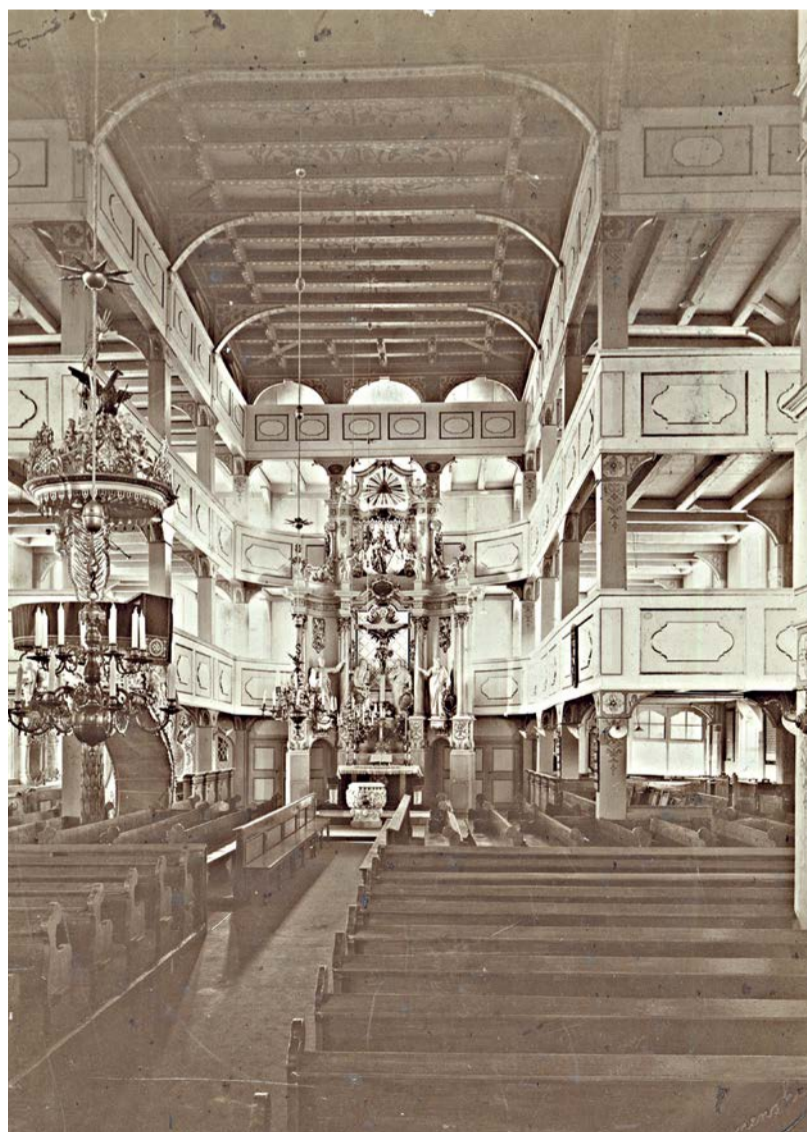
Jednak największą ciekawostką było naturalne oświetlenie ołtarza, za którym znajdowały się okna. Popatrzcie na zdjęcie – Chrystus jest naturalnie oświetlony od tyłu. Teraz tego nie ma. To wynik walki państwa z kościołem w czasach PRL-u. Chcąc nauczać dzieci religii, trzeba było wygospodarować miejsce na salki katechetyczne. Taka powstała za ołtarzem. Sam tam chodziłem na katechezę.

Tomasz Czyżniewski



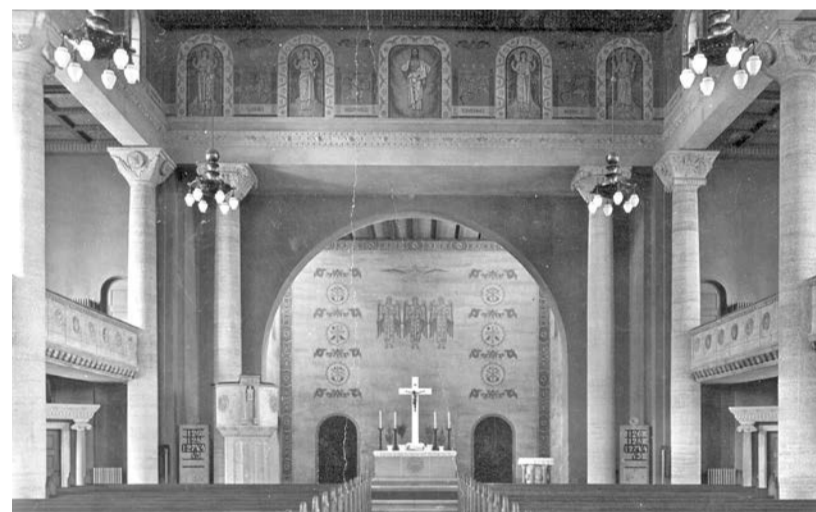
Kościół pw. św. Jadwigi – widok z ok. 1900 r. Część wyposażenia przetrwała do dzisiaj.

Ze zbiorów Zdzisławy Kraśko



Wnętrze kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej, wykonane w 1898 r. z okazji 150-lecia poświęcenia świątyni

Ze zbiorów Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej



Kościół pw. Najświętszego Zbawiciela przed wojną był świątynią ewangelicką. Charakteryzował się bardzo surowym wystrojem.

Ze zbiorów Tomasza Czyżniewskiego



Pierwszy katolicki ołtarz w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela powstał w 1950 r. (na zdjęciu). Kolejnej zmiany dokonano w 1975 r.